

Prof. zw. dr hab. inż. arch. Bonawentura Maciej Pawlicki
Podhalańska Państwowa Wyższa Szkoła Zawodowa w Nowym Targu

Profesor Jerzy Kowalczyk, historyk sztuki (1930-2018)

Wspomnienie wspólnych peregrynacji – spojrzenie w przyszłość poprzez pryzmat sztuki

Wiele kart pamięci, a także refleksji o przeszłości poświęcono wybitnemu historykowi sztuki profesorowi **Jerzemu Antoniemu Kowalczykowi**. Urodził się 3 sierpnia 1930 w Goraju, miasteczku pamiętającym czasy lokacji w czasach następcy Kazimierza Wielkiego – króla Polski Ludwika Węgierskiego w 1377 roku. To niewielkie miasteczko położone w średniowiecznej Małopolsce, na południu szeroko rozumianej Lubelszczyzny „castrum nostrum Goray alio Lada” stało się od 1580 roku niemal sąsiadem nieodległego Zamościa stanowiło od początku radosne gniazdo, miejsce, do którego jak wiem wciąż powracał. Tu rozpoczynał swe pracowite życie, nauki odbył w szkołach średnich położonego nieopodal wojewódzkiego miasta Lublina w gimnazjum im. Staszica i liceum im. Jana Zamoyskiego, ucząc się prawideł istnienia i zaradności bytu korzystając z doświadczeń płynących głównie z przesłania, jakie niewątpliwie w jego życie wniósł patron lubelskiej szkoły – kanclerz i wielki hetman koronny Jan Zamoyski. Potem rozpoczął studia na Katolickim Uniwersytecie Lubelskim, kończąc je na Uniwersytecie Warszawskim, gdzie jako 30-latek w roku 1963 obronił doktorat p.t. *Kolegiata w Zamościu* opublikowany przez Państwowe Wydawnictwo Naukowe w Warszawie w 1968 r. Niebawem w 1967 roku podjął pracę na temat *Morandi e Zamoyski*, opublikowaną w języku włoskim przez Komitet Neofilologiczny Polskiej Akademii Nauk w książce pt. *Italia, Venetia e Polonia*. Odwoływał

się w niej do prac wybitnych historyków i teoretyków architektury, m.in. J. Dutkiewicza, M. Lewickiej, S. Tomkowicza, K. Lepszego, M. S. Łempickiego, W. Tomkiewicza (swojego mistrza), M. J. Lecha, J. Szablowskiego, S. Herbsta, A. Miłobędzkiego, T. Zarębskiej, P. Lavedana, a także starszych badaczy kultury A. Bursiusa, K. Sochaniewicza, J. U. Niemcewicz, V. Scamozziego, odnosząc się do myśli i studiów pokroju „Polityka” Arystotelesa. Ukazał tu cały misternie tkany warsztat badacza historii, wówczas gdy w czasie swych studiów w Wenecji, Rzymie, Florencji i Padwie musiał zmierzyć się z wulgatą pism XIII w., ich zachowaną w oryginale pisownią, w tekstach więcej lub mniej zamienionych poprzez kopie oryginalnych manuskryptów. Wiedział, iż dociekanie prawdy jest absolutnie konieczne, aby przekaz wiedzy jakim jest nasz język odbioru ukazał zasadność myśli humanizmu i odrodzenia, a także jak te stulecia formowały się wraz z porzuceniem łaciny. Poznawał wiele form typowych dla języka tokańskiego; aby zademonstrować sytuację, która trwała przez cały XIII wiek aż do początku XV wieku tworząc wspólny język, form, myśli i uczuć Europejczyków doby manieryzmu i baroku nie tylko w opinii całych Włoch, Florencji i Padwy, ale też oddziałujących na myśli i uczucia polskich synów studiujących na tamtejszych uniwersytetach przez cały XV i XVI wiek. Wiedział, że zrobi coś pożytecznego i docenionego przez naszych uczonych, gdy język rodzący światło Rinascimento w Europie przeniesie na grunt nauki polskiej. Były to nie tylko lingwistyczne studia, ale źródła, z których pragnął czerpać cenne pojęcia ilustrujące historię rodzin, nowy styl życia i sposób przechowywania idei rodzimości kultury. Zaprezentował początek dzieła, któremu poświęcił bez mała całe swe życie.

W 1955 r. ukończył historię sztuki na Uniwersytecie Warszawskim. W latach 1955-1978 zatrudniony został jako pracownik dydaktyczny w Instytucie Historii Sztuki Uniwersytetu Warszawskiego, gdzie w 1971 r. habilitował się i gdzie wkrótce uzyskał profesurę. Od 1978 r. objął stanowisko kierownika pracowni Sztuki Nowożytnej w Instytucie Sztuki PAN, gdzie rozpoczął nowy etap życia i koleje dalszej swej aktywności twórczej. 13 stycznia 1983 r. został profesorem zwyczajnym nauk humanistycznych. W latach 1988-1996 był redaktorem naczelnym „Biuletynu Historii Sztuki”. Doskonale rozumiał cel swej odpowiedzialnej pracy wobec faktów, które dobrze poznał, szczególnie w odniesieniu do tradycji środowiska zamojskiego od czasu wydawania w latach 1917-1936 serii prac naukowo-regionalnych „Biblioteka Zamojska” oraz miesięcznika „Tekka Zamojska”, a także od powołania do życia w 1926 r. Muzeum Zie-

mi Zamojskiej z potężną rosnącą z dnia na dzień biblioteką Zamostiana. Początki sięgały prac regionalisty, badacza przeszłości miasta Michała Pieszko, który w dwudziestoleciu międzywojennym opublikował *Przewodnik po Zamościu i okolicy*, wyd. PTK Zamość 1934, a po wojnie Mieczysław Kurzątkowski debiutował pisząc na nowo opracowanie „Zamość”, wyd. PTTK Lublin 1961, uzupełniając brakującą popularną wiedzę o tym – czym jest Zamość w kulturze polskiej na użytek rozkwitającej masowej turystyki.

Jerzego Kowalczyka już w młodości, jak często mawiał zaciekawiła rzeźba rodzinnego miasteczka i regionu Zamojszczyzny, co stało się szczytnym wyzwaniem dla przyszłych zamiarów zajęcia się historią polskiej sztuki i tradycją także swej małej ojczyzny. We wnętrzu Kolegiaty Zamojskiej nauczył się patrzeć na wspaniałe harmonijne i wzniosłe piękno, gdy siedząc obok swego ojca, absolwenta warszawskiego konserwatorium pełniącego wówczas zadania pomocnika organisty słuchał oratoriów, koncertów, być może seraficznych improwizacji organowych. Efektem było stworzenie swej szkoły badań sztuki nowożytnej, a głównie ukazywania jej na nowo w odkrywaniu związków ze sztuką włoską. Dotyczyło to kolegiaty w Zamościu. W swej pracy zawodowej w pierwszym rzędzie zajął się historią i odnowieniem tej nadzwyczaj pięknej świątyni doby manieryzmu polskiego, która w ciągu stuleci utraciła swój blask na skutek kolejnych przekształceń, szczególnie w XIX w. O tej wybudowanej w latach 1587-1598 świątyni pisał, iż *Jest ona wybitnym dziełem końcowej fazy renesansu w Polsce. Jej wnętrza posiadają bogatą artykulację filarów, arkad i antycznych belkowań, dźwigających wspaniałe dekorowane sztuka-torsko sklepienia*. Wierzył, że miasto Zamość i jego budowle zrealizowane zostały w nawiązaniu do wzorców idealnych, zaczerpniętych głównie z traktatów teoretyka architektury Sebastiana Serlia, to dopiero później, bo w ciągu całego XVII w. domy te były wielokrotnie rozbudowywane, otrzymując w drugiej fazie kształtne loggie filarowo-arkadowe na wzór rozwiązań układów przestrzennych i fasad włoskiego cinquecenta.

Wspominam lata 1951-1958/1959, kiedy sam miałem przyjemność wejść w związki łączące nasze wspólne zainteresowania Zamojszczyzną. Wówczas, gdy w latach 1952-1956 jako ochotnik wraz z kolegami pierwszych lat studiów zgłosiłem chęć współpracy w zakresie rysownika na miesięcznych corocznych letnich obozach badawczych organizowanych przez Pracownię Badań Sztuki Ludowej Instytutu Historii Sztuki PAN w Warszawie, na rozległych obszarach wschodnich terenów Polski pod okiem wybitnego etnografa prof. Romana Reinfussa. Jak cięż-

kie to było wyzwanie dla badacza kultury niech świadczą fakty, które sam mogłem przeżywać. Tuż po wojnie cały naród odbudowywał stolicę. Masy gruzu jechały ze starówki warszawskiej na budowy fabryk na Śląsku. Jeden z pierwszych obozów badawczych zorganizowano w oficynach pałacu Zamoyskich w Kozłowie. Stąd grupa zapaleńców wykonywała całodzienne objazdy samochodem z demobilu, po bezdrożach, penetrując tereny, przysiółki, rozstaje dróg, krzyże i kapliczki pozostałe w okolicznych wsiach i miasteczkach na północ od Lublina, w Kamionce, Lubartowie, aż do granic Włodawy. Jadąc wieś po wsi, przez spalone miasteczka, widząc zewsząd gruzy cerkwi, bożnic i rozwalanych kościołków zazwyczaj jeden z uczestników wyprawy pozostawał na początku osady, tu rozpoczynał pracę czekając pod wieczór, aż cała grupa w drodze powrotnej zabierze go z powrotem do bazy. Ludność miejscowa rozumiejąc potrzeby badań śladów sztuki i kultury regionu śledziła bacznie pracę badaczy sztuki ludowej, etnografów i historyków, fotografów i nas samych, rysowników budownictwa, pomagając wyciągać z chałup sprzęty domowe, malowaną skrzynię „wianową” w celu ich sfotografowania, wiedząc, że ratują tym samym dorobek swej własnej tradycji i ślady sztuki regionu. Innym razem trasy badań wiodły przez regiony malowanych chałup Jeżowa, Łowicza i Skierniewic. Kiedy indziej pociągiem przez Warszawę przygoda wiodła do Bielska Podlaskiego, gdzie w szkolnym parterowym budyńeczku małej osady Niewino Borowe rozpoczęto codzienne objazdy w poszukiwaniu resztek kultury, którą pozostawiły pokolenia przetrzebione wojną ludności polskiej, rosyjskiej, ukraińskiej, białoruskiej, rzymsko-katolickiej, prawosławni, grekokatolicy, wyznawcy judaizmu, ewangelicy, wśród nich Cyganie i Tatarzy okolic osadnictwa Mieszuk, Warpech, Łapcie i Muławicze. Po skończeniu studiów podjąłem pacę w Lublinie. Tam w Pracowni Urbanistycznej w 1958 r. kończono naprędce opracowanie planu zagospodarowania przestrzennego Zamościa. Jego autorem była mgr inż. arch. Zofia Hamańska. Moim zadaniem było samodzielne opracowanie planu zagospodarowania przestrzennego Frampola, planów szczegółowych Bychawy i innych pilnych prac biurowych, wraz z częstymi wizytami w Urzędzie Wojewódzkiego Konserwatora Zabytków. Tam dokonywaliśmy uzgodnień szczegółów opracowań planistycznych z urzędującymi wówczas konserwatorami Henrykiem Gawareckim i jego zastępcą Mieczysławem Kurzątkowskim. Mało kto wie, jak trudne i konfliktowe było opracowanie wytycznych do planu szczegółowego Odbudowy i rekonstrukcji Staro Miasta Zamościa po II wojnie światowej. Zmiany demograficzne,

potrzeby rozwojowe miast i miasteczek wschodnich obszarów Polski, nakaz odbudowy miejsc pracy, przemysłu głównie rolno-spożywczego na terenach, gdzie trwała wieloletnia gehenna okupacyjna, wymordowanie rdzennych mieszkańców, a symbolem widowym stał się Majdanek, Rotunda Zamojska i los Dzieci Zamojszczyzny. Częste wyjazdy terenowe prowadziły przez Kraśnik w kierunku Biłgoraja, a potem przez Zwierzyniec, Zawadę, Zamość i powrót do Lublina. Na zlecenie Prezydium Wojewódzkiej Rady Narodowej w Lublinie w 1963 r. zostały podjęte prace nad planem szczegółowym dla Starego Miasta w Zamościu. Rozpoznanie stanu technicznego oraz wytyczne konserwatorskie opracował zespół Katedry Historii Architektury Polskiej Politechniki Krakowskiej pod kierownictwem prof. dr Wiktora Zina. Brałem w tych pracach czynny udział, gdy wkrótce zdarzeniem losu zaproponowano mi podjęcie pracy asystenta profesora Wiktora Zina na macierzystej uczelni, gdzie następnie podjąłem pracę w maju 1959 r., a w lipcu tego roku rozpocząłem początek wieloletniego opiekuństwa studenckich praktyk wakacyjnych na terenie Lubelszczyzny i Zamojszczyzny, od Lublina, Chełma, Włodawy do Hrubieszowa, Kraśnika i Biłgoraja z główną bazą przez bez mała 30 lat w Zamościu. Wiedziałem, że zleczone mi zadanie wykonania rozprawy doktorskiej w 1964 r. pt. *Problemy konserwatorskie Zamościa i ich związki z rozwojem gospodarczym i urbanistycznym miasta* musi przynieść realną korzyść, do czego namawiał mnie promotor Wiktor Zin, ale też recenzenci rozumiejący jej społeczną intencję, znawcy problemu – prof. Jan Zachwatowicz i prof. Gerard Ciołek. Tak też w pośpiechu powstawała praca, której efekty można było wykorzystać w zbliżającym się czasie odbudowy Zamościa w latach 1966-1980.

Architektura, zabytkoznawstwo, konserwatorstwo, ochrona zabytków, nauka o sztuce, sztuka, urbanistyka, planowanie przestrzenne, zagospodarowanie przestrzenne, konserwacja i ochrona dzieł sztuki oto cele wspólnych zainteresowań, które połączyły poprzez prof. Jerzego Kowalczyka na wiele lat współpracy określone środowiska naukowe historyków sztuki, konserwatorów zabytków, badaczy teoretyków i twórców praktyków Warszawy i Krakowa.

Jerzego Kowalczyka cechowało zdecydowanie i pośpiech w działaniu. W tym czasie tuż po studiach przystąpił do samodzielnej żmudnej penetracji terenowej rozległych obszarów Lubelszczyzny i Zamojszczyzny, w poszukiwaniu śladów wysokiej kultury europejskiego humanizmu, także po czasach piekła okupacji, rozproszenia archiwaliów, grabieży dzieł sztuki i totalnej destrukcji materialnego dorobku polskiej

kultury wyżłobionej przez pokolenia w okresie XVI w. Odrodzenia. Rozpoczął pracę, której efektem stała się wymowna pierwsza jego publikacja z 1952 r. p.t. „Architektura drewniana miasteczek Lubelszczyzny”, opublikowana w dodatku „Kultura i Życie” do tygodnika „Sztandar Ludu”. Potem publikował następne tematy: „Architektura drewniana wsi lubelskiej”, „Renesansowa rzeźba w zabytkach Lubelszczyzny” i niezliczona zagęszczająca się z roku na rok ich ilość. Przechodząc w kierunku zainteresowań wielką sztuką renesansu i manieryzmu stał się w środowisku historyków sztuki „tytanem pracy” i niezaprzeczalnym autorytetem w tej dziedzinie. Wówczas to nawiązał wieloletnią przyjaźń z prof. Wiktorem Zinem, który tematem budownictwa drewnianego rozpoczął swą naukową karierę, pisząc po kolei dysertację doktorską i habilitacyjną. Pewnego dnia natrafiłem w Zamościu na ślady kościoła ormiańskiego podczas wykopalisk pod fundamenty wznoszonego od nowa hotelu „Renesans”, dowiedział się o nieoczekiwanym odkryciu, prosił w stylu nie znoszącym sprzeciwu o natychmiastowe sporządzenie komunikatu o tym fakcie, które to sprawozdanie pt. *Odkrycie fundamentów kościoła ormiańskiego w Zamościu w 1968 roku*, zostało opublikowane z jego inicjatywy w „Kwartalniku Architektury i Urbanistyki”, w 1980 r., (z. 2, s. 179-180).

W latach 1965-1980 prace odnowienia Zamościa postępowały etapowo w oczekiwaniu na finał połączony z planowanymi uroczystościami 400-lecia lokacji miasta. Pewnego razu spotkaliśmy się przed pierzeją kamienic ormiańskich. Wyraziłem obawę, czy uda się zrealizować koncepcje przewrócenia attyk, zrzuconych w ostatniej fazie modernizacji miasta dla celów wojskowych, przed 1866 r., kiedy to zlikwidowano całkowicie twierdzę przekazując miasto na powrót jego dawnym mieszkańcom. W przypadkowej rozmowie, która prowadziliśmy na środku Rynku Wielkiego w Zamościu Jerzy przypomniał sobie o istnieniu w zbiorach Muzeum Narodowego w Warszawie rysunku Józefa Władysława Wilczyńskiego ukazującego Rynek Wielki z ratuszem i attykami przyległych kamienic ormiańskich. Dając mi namiary na archiwistów muzealnych wskazał kierunek i miejsce poszukiwań źródeł do rozwiązania problemu. Wkrótce kopie rysunku znalazły się w moich rękach, niebawem posłużyły do wykonania szkicu perspektywicznego attyki narożnej Kamienicy Wilczkowskiej przy ul. Ormiańskiej 30, róg ul. Solnej. Ozdobne fryzy i stiukowe płaskorzeźby zarówno zwieńczenia elewacji frontowej od strony Rynku, jak i ul. Solnej pozostały nienaruszone. Zadaniem było odbudowa sterczyn, których fragmenty na szczęście odnaleziono w czasie badań archeologiczno-architektonicznych wzmocnienia fundamen-

tów podcieni. Pierworys rysunku jako cenny oryginał wisiał oprawiony w ramce w latach w gabinecie zasłużonego dla odbudowy Zamościa prezydenta miasta mgr Eugeniusza Zgnilca. Jerzy akceptował rekonstrukcję attyk na całej północnej pierzei Rynku Wielkiego Zamościa, restaurowanych od 1979 r. według projektu W. Zina, A. Kadłuczki i M. Pawlickiego. Była to pierwsza na tę skalę wykonana rewaloryzacja (...) *na podstawie pomiarów artykulacji zachowanych murów attykowych oraz attyk, do których zachowały się przekazy ikonograficzne (...)*, pisał w pracy pt. *Sztuka ormiańska w Zamościu* Piotr Kondraciuk.

Od roku 1993, kiedy Bogdan Szyszka zaprezentował postać profesora Jerzego Kowalczyka – badacza dziejów sztuki i kultury Zamościa i Zamojszczyzny w słynnej pracy *Między Padwą a Zamościem*, wydanej nakładem Instytutu Sztuki Polskiej Akademii Nauk, minęło równe ćwierćwiecze. Na okładce widnieją rysunki warsztatowe ze szkicownika profesora, natomiast stroną pierwszą zdobi portret dojrzałego radosnego, zamyślonego siwiejącego młodzieńca w nieodstępnych okularach, mającego wówczas zaledwie 63 lata, którego ówczesny pieczołowicie spisany na 21 stronach dorobek naukowy z lat 1952-1992 liczył już 238 pozycji, a których dużą część stanowią Zamostiana. Dziś biblioteka liczy pół tysiąca pozycji. Szczególne to studium z historii i kultury nowożytnej ofiarowano wówczas profesorowi Jerzemu Kowalczykowi. W inwokacji Komitetu Redakcyjnego napisano: *Na szlakach naukowych wędrówek Profesora Jerzego Kowalczyka Zamość i Padwa stanowią miejsca, do których powraca chętnie, odnajdując w nich własne małe ojczyzny*. Kiedyś Jerzy Kowalczyk zwierzył się mówiąc: *gdyby nie problemy z oczami zapewne studiowałbym architekturę, tak jak zrobił to Józef Frazik*. Od 1993 r. Jego prace naukowe łączące twórcze doświadczenia polskie i włoskie badania idei renesansu, manieryzmu w imię wznoszenia europejskiej historiografii w kształtowaniu nowego ujęcia historii sztuki zaowocowały podjęciem pracy zawodowej w Instytucie Sztuki PAN. Wiedząc czym jest zawód inżyniera architekta w badaniach nad architekturą stawiał swego przyjaciela w pierwszym rzędzie pocztu badaczy, zaliczał go też, choć nieco starszego do swych najbliższych uczestników dysput naukowych. Jak bardzo potrzebna była wówczas wymiana myśli na tematy badawcze wpływów renesansu i manieryzmu włoskiego na polskie dziedzictwo historii i kultury niech świadczy wieloletnia zażyłość i więzy przyjaźni obu profesorów – badaczy kultury polskiej, a także ważne tematy nowatorskich badań podejmowanych latami. Profesor Józef Tomasz Frazik (1922-1998), ukończył historię sztuki na Uniwersytecie Jagiellońskim w 1952 r., na-

uczając w licznych szkołach historię sztuki i kultury, estetykę, zabytkoznawstwo i konserwatorstwo, także jako wieloletni profesor Wydziału Architektury Politechniki Krakowskiej, Dyrektor Instytutu Historii Architektury i Konserwacji Zabytków Politechniki Krakowskiej (1976-1978), członek ICOMOS. Poszukując więzi uczuciowych z rodzinnym domem urodzenia w Samborze, pozostałym daleko na kresach Rzeczypospolitej, poza jej granicami, zajął się konserwacją wielu czołowych zabytków w Polsce południowo-wschodniej. Badał resztki zamku w Dubiecku, Zamek Krasieczyn zbudowany na przełomie XVI i XVII w. w dzisiejszym powiecie przemyskim przez architekta, muratora, Włocha urodzonego w Księstwie Mediolanu Galeazzo Appiano, działającego i mieszkającego w Przemyślu w latach 1580-1613, projektanta między innymi także Zamku Kazimierzowskiego w Przemyślu. Wieloletnie badania opublikował w swej pracy *Galeazzo Appiani, murator przemyski z 2 poł. XVI i początku XVII stulecia*, w dziele *Sztuka Przemyśla i Ziemi Przemyskiej* (2004). Prace badawcze konsultowane z Jerzym Kowalczykiem dowiodły, iż byli oni badaczami, nadzwyczaj lubianymi wykładowcami, prowadzili stylem uniwersyteckim konwersatoria i ćwiczenia terenowe wymagające skupienia i roztropności.

Encyklopedia Miasta Zamościa autorstwa Andrzeja Kędziory (2000) przypomina, iż: 14 X 1967 w Muzeum Zamojskim po remoncie otwarto nowo urządzone ekspozycje „Kultura Zamościa i Zamojszczyzny”, do której scenografię opracowali B. Sroczyńska i J. Kowalczyk. Muzeum to zostało w 1975 r. przekształcone na Muzeum Okręgowe. Dalej omawiając dzieje Kolegiaty Zamojskiej pisze m.in.: *Świątynia doczekała się pierwszej niezwykle wnikliwej monografii prof. J. Kowalczyka, albumu oraz popularnego przewodnika. Otwarte zostało przy kolegiacie Muzeum sakralne*. Wzmiankując lata 70. i 80. XX w. odnotował, iż w gronie najbardziej zasłużonych dla ochrony zabytków należeli: wówczas Miejski Konserwator Zabytków Maria Sarnik (1970-1979) pełniąca nadal funkcję Wojewódzkiego Konserwatora Zabytków (1979-1984) oraz Jerzy Kowalczyk historyk sztuki, konsultant, autor licznych publikacji. W dniach 20-21 V 1980 na Uniwersytecie Padewskim podczas sesji poświęconej rocznicom Kochanowskiego i Zamościa, obok prof. Kowalczyka wystąpił Lionello Puppi z referatem *Bernardo Morando da Padova da Zamość*. Kędziora odnotował także fakt wpisania prof. Jerzego Kowalczyka do „Zamojskiej Księgi Zasłużonych dla Zamościa” założonej w 1980 r. Profesor był też autorem Uzasadnienia do wpisu Zamościa na Listę Światowego Dziedzictwa Kultury 14 XII 1992 podczas XVI sesji UNESCO staraniem władz miejskich i konserwa-

torskich oraz rodziny Zamoyskich. Przypomina, iż w 1986 r. został odznaczony Medalem im. Bernarda Moranda przyznawanym przez redakcję „Tygodnika Zamojskiego”.

Jerzy Kowalczyk otrzymał w 1988 r. tytuł Honorowego Przewodnika PTTK za publikację pracy: *Zamość. Przewodnik* wyd. Sport i Turystyka (ZTPN) Warszawa 1975, wyd. II 1977, wyd. III 1995; *Zamość – plan miasta*, tekst J. Kowalczyk, wyd. PPWK Warszawa 1976, 1991, 1998; *Zamość – plan Starówki*, tekst J. Kowalczyk, wyd. WPT Roztocze, Zamość 1980. Prowadząc badania układu przestrzennego Zamościa zapoczątkowane przez Kazimierza Sochaniewicza (1892-1930), prof. Jana Zachwatowicza (1900-1983), arch. Adama Klimka (1910-1987), dra Adama Witusika (1940-2008), historyka urbanistyki prof. Teresę Zarębską (1932-2003), historyka prof. Ryszarda Szczygła, Jerzy Kowalczyk dowiódł, że plan Zamościa powstały wg koncepcji kanclerza Jana Zamoyskiego i Bernarda Moranda ma cechy antropomorficzne, tworzące wyjątkową strukturę przestrzenno-społeczną nowożytnego miasta doby Odrodzenia. Jako badacz historii sztuki nowożytnej i dziejów Zamościa zapisał się w dziejach nauki polskiej na zaszczytnym miejscu, co zostało uhonorowane upamiętnieniem prof. Jerzego Kowalczyka Gałą w Alei Sław przy ul. Grodzkiej w Zamościu 20 maja 2013 r., którą to poprzedziła uroczystość otwarcia wystaw poświęconych profesorowi w Muzeum Zamojskim i na Rynku Wielkim. Był wieloletnim redaktorem naczelnym „Biuletynu Historii Sztuki” (1988-1996), od 1995 członkiem Towarzystwa Naukowego Warszawskiego. Napisał wiele książek, wśród których znalazły się klasyczne pozycje: *Kolegiata w Zamościu* (1968), *Przewodnik Zamość*, (1975, 1977, 1995), *Sebastiano Serlio a sztuka polska* (1973), *W kręgu kultury dworu Jana Zamoyskiego* (1980). Był autorem ponad 400 publikacji, a także poważnych studiów publikowanych jako artykuły w ogólnopolskich czasopismach i wydawnictwach branżowych, „Biuletynie Historii Sztuki”, „Zamojskim Kwartalniku Kulturalnym”, „Zamojsko-Wołyńskich Zeszytach Muzealnych”, haseł w *Polskim Słowniku Biograficznym* oraz *Słowniku artystów polskich i obcych w Polsce działających*, m.in.: *O wzajemnych relacjach Planu Miasta Zamościa kolegiaty zamojskiej [Stosunki między planem miasta Zamościa i podszwach jego kolegiaty]*, w „Biuletynie Historii Sztuki”, t. XXIV (1962), nr 3-4. Są też wśród nich m.in. *Świątynie późnobarokowe na Kresach – kościoły i klasztory w diecezjach na Rusi Koronnej*, wydane przez Instytut Sztuki PAN (2006). Minęło już blisko 40 lat odkąd z profesorem Jerzym Kowalczykiem miałem przyjemność uczestniczyć w sławnej konferencji poświęconej uroczystości 400 lecia powstania Zamościa (1980).

W 2018 r. Zarząd Główny Stowarzyszenia Konserwatorów Zabytków pisze: *Prof. dr hab. nauk o sztukach pięknych Jerzy Antoni Kowalczyk – wielki uczyony i autorytet, wspaniały człowiek, wychowawca wielu pokoleń studentów, specjalizujący się w historii sztuki nowożytnej. W latach 1990-1993 Prezes Zarządu Głównego Stowarzyszenia Konserwatorów Zabytków, Członek Honorowy SKZ. Od 1995 był członkiem korespondentem Towarzystwa Naukowego Warszawskiego – Wydziału II Nauk Historycznych, Społecznych i Filozoficznych. W latach 1996-2012 był promotorem 8 prac doktorskich i recenzentem 10 prac doktorskich i habilitacyjnych. W 2013 r. odsłonięto poświęconą mu tablicę w Zamojskiej Alei Sław przy ul. Grodzkiej. To dobry sygnał. Jak mało kto zasługuje na opracowanie obszernej monografii, wskazującej następnym pokoleniom jak żyć, aby dzieło swych rąk dobrze spożytkować dla dobra wspólnego i na chwałę Ojczyzny.*

Kraków, 15 XI 2018 r.

